MARIAN BISKUP
(Toruń)

ETNICZNO-DEMOGRAFICZNE PRZEMIANY PRUS KRZYŻACKICH W ROZWOJU OSADNICTWA W ŚREDNIOWIECZU

(o tzw. nowym plemieniu Prusaków)

I

Problem ten należy w zasadzie do lepiej już znanych i badanych tak przez dawniejszą i nowszą historiografię niemiecką, jak i polską. Analityczne ujęcia dotyczące przemian osadnictwa wiejskiego i miejskiego, tak Prus, jak i ziemi chełmińskiej oraz Pomorza Gdańskiego w czasach Zakonu Krzyżackiego są tego dowodem. Wystarczy tu wskazać na przedwojenne studia Karla Kasiskego o przemianach osadnictwa[1], korygowane i uzupełniane po 1945 r. przez badaczy niemieckich, zwłaszcza Reinharda Wenskusa[2] i Heide Wunder[3] dla regionów Prus właściwych, czy badaczy polskich, zwłaszcza dla Pomorza Gdańskiego (jak ostatnio Maksymiliana Grzegorza)[4]. Większość rezultatów tych prac próbowali podsumowywać zwłaszcza badacze polscy, ostatnio Marian Biskup i Gerard Labuda[5]. Mimo istniejących nadal luk i braków wydaje się, iż główne rysy obrazu przemian w sieci osadniczej i zmian prawnej sytuacji osadników Prus właściwych, ziemi chełmińskiej i Pomorza Gdańskiego w czasach Zakonu Krzyżackiego są nam lepiej znane i można się do nich obecnie odwołać w sposób pełniejszy.

Trudniejsze nadal zagadnienie przedstawia ściśle związany z kwestiami osadnictwa problem zmian struktur demograficznych i etnicznych dla omawianych obszarów. Istniejące źródła i oparte na nich prace nie pozwalają dotąd na bardziej precyzyjne obliczenia typu statystycznego, dotyczące procentowego udziału poszczególnych grup ludności. W konsekwencji dotyczy to także ukazania etnicznego składu ludności w ramach państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Dlatego wszelkie próby podejmowane jeszcze przed 1939 r.,

---

[1] K. Kasiske, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preussen bis zum Jahre 1410*, Königsberg 1934; tenże, *Das deutsche Siedelwerk des Mittelalters in Pommerellen*, Königsberg 1938.

[2] R. Wenskus, *Aufsätze zum frühen und preussischen Mittelalter*, Sigmaringen 1986.

[3] H. Wunder, *Siedlungs- und Bevölkerungsgeschichte der Komturei Christburg 13.–16. Jahrhundert*, Wiesbaden 1968.

[4] M. Grzegorz, *Struktura administracyjna i własnościowa Pomorza Gdańskiego pod zarządami Zakonu Krzyżackiego w latach 1309–1454*, Warszawa 1987.

[5] M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka–społeczeństwo–państwo–iedeologia*, Gdańsk 1986.

http://rcin.org.pl

a zbilansowane zwłaszcza przez Henryka Łowmiańskiego[6], mogą mieć tylko charakter względny i roboczy, ukazując w ostatecznym wyniku pewne tendencje świadczące o udziale poszczególnych komponentów etnicznych w społeczeństwie Prus Zakonnych, zresztą przy generalnym założeniu, iż udział ten i rola ulegały stałym zmianom aż do sekularyzacji Prus Zakonnych w 1525 r., także na skutek umacniania się nowych grup etniczno-ludnościowych (z Litwinami na czele).

Badania nad demografią ludności Prus Zakonnych i jej składem etnicznym były na domiar obciążone wyraźną tendencją o zabarwieniu nacjonalistycznym. Uległ jej wyraźnie K. Kasiske. Jego próba bilansu roli poszczególnych grup etnicznych na Pomorzu Gdańskim w średniowieczu jest miejscami wyraźnie przeciążona tendencją proniemiecką i należy do najsłabszych i najmniej przekonujących. Także trwające do niedawna polemiki na temat „polskości", czy „pruskości" ziemi chełmińskiej są tego dowodem. Również badania nad ludnością miejską Theodora Pennersa nie są wolne od tej tendencji[7]. Wolno sądzić, iż badania polskie ostatnich kilkudziesięciu lat okazały się nieco ostrożniejsze i bardziej wyważone dla ukazania mozaiki etnicznej średniowiecznego Pomorza Gdańskiego, także przez udostępnienie czołowego źródła do ukazania stosunków społeczno-etnicznych Pomorza Gdańskiego, jakim jest *Księga komturstwa gdańskiego*[8], która faktycznie otwiera zresztą pole do pełniejszych badań. Dla ludności Prus właściwych, tj. bałtyckich Prusów (*Prussen*) i Niemców, tendencje badawcze także były różnego rodzaju, jednak przy wyraźnej początkowo przewadze w nauce niemieckiej całkowitego negowania czy obniżania roli Prusów w rozwoju gospodarczym Prus, także przy pomniejszaniu ich liczebnego udziału na rzecz „niemieckiego demiurga", tj. kolonistów wiejskich i miejskich, których działalność wpływała wyłącznie cywilizatorsko, a więc jedynie korzystnie na ludność pruską. Dopiero powojenne, wspomniane już badania niemieckich badaczy z R. Wenskusem i H. Wunder na czele, a z polskich zwłaszcza wnikliwe a niedocenione w pełni w nauce studia Marzeny Pollakówny[9], ukazały problem miejsca i udziału Prusów *(Prussen)* w bardziej pogłębiony sposób i bardziej nowoczesnymi metodami z zakresu historii społecznej.

Ukazały też one drogi zaniku Prusów (M. Pollakówna), tj. utraty ich etnicznej odrębności do XVI—XVII stulecia. Badania te pozwoliły wreszcie na zarysowanie problemu powstania „nowego plemienia Prusaków" (*Neustamm Preussen*) w XIV—XV stuleciu, przy czym czołową rolę odegrała tutaj

[6] H. Łowmiański, *Polityka ludnościowa Zakonu Niemieckiego w Prusach i na Pomorzu*, Gdańsk 1947.

[7] K. Kasiske, *Beiträge zur Bevölkerungsgeschichte Pommerellens im Mittelalter*, Königsberg 1942; K. Górski, *W sprawie statystyk narodowościowych w późnym średniowieczu*, „Przegląd Zachodni", t. 10, z. 7/8, 1954, s. 445—454; T. Penners, *Untersuchungen über die Herkunft der Stadtbewohner im Deutsch-Ordensland Preussen bis in die Zeit um 1400*, Leipzig 1942.

[8] *Księga komturstwa gdańskiego*, wyd. K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa, Warszawa 1985.

[9] Por. zwłaszcza M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, *Poznań 1953*, *tejże*, *Zanik ludności pruskiej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1, Warszawa 1958. s. 160—207.

http://rcin.org.pl

wnikliwa rozprawa Ericha Maschke z 1955 r.[10] Przy wszystkich zaletach swojej analizy autor popełnił na koniec wyraźne uproszczenie, dochodząc do konkluzji o faktycznej, niemal pełnej niemieckości „Prusaków" (*Preussen*) już w XV stuleciu, przy bagatelizowaniu roli pozaniemieckich komponentów etnicznych i ich świadomości. Zaważyła na tym na pewno nie tylko jednostronność interpretacji źródeł, a zwłaszcza społeczno-ideologicznego kontekstu wypowiedzi „Prusaków" z połowy XV w., ale i zawężenie spojrzenia do terenu Prus właściwych, częściowo tylko ziemi chełmińskiej, a z faktycznym pominięciem Pomorza Gdańskiego (także wyników obu prac dotyczących Pomorza Gdańskiego K. Kasiskego). Tę zbyt jednostronną opinię E. Maschkego kwestionowali od początku badacze polscy. W nauce niemieckiej przed kilku laty najpełniej problem kształtowania się „nowego plemienia Prusaków", w kontekście zmian ludnościowych i językowych oraz świadomości regionalnej (krajowej) analizował Bernhart Jähnig, dochodząc zresztą do XX stulecia. Podważał on jednoznaczność identyfikacji „Prusaka" z niemieckością (dla XV stulecia), osłabiając zwłaszcza rolę języka i uznając go za jedno tylko znamię plemienne w Prusach. Zgodzić się przy tym wypada z obserwacją B. Jähniga, iż w istocie nie zostały dotąd zanalizowane główne znamiona nie tylko pruskiego „nowego plemienia"[11].

Problem średniowiecznego „nowego plemienia Prusaków" nie został więc dotąd jednoznacznie wyjaśniony, a przy tym w nauce niemieckiej właściwie nie dostrzeżono wyraźnej dychotomii tych „Prusaków" po 1466 r. i istnienia także „polskich Prusaków" w Prusach Królewskich w XVI—XVII stuleciu, co wydaje się istotnym zagadnieniem badawczym, wskazującym wyraźnie na złożoność zagadnienia. Wypada stwierdzić, iż w artykule tym krótko tylko można przedstawić rezultaty przemian osadniczych w Prusach do połowy XV w. w aspekcie demograficznym, przy zwróceniu uwagi na rolę w nich trzech głównych komponentów etnicznych: pruskiego, niemieckiego i słowiańskiego (tj. polskiego i kaszubskiego). Natomiast nieco bliżej naświetlić trzeba problem „nowego plemienia Prusaków" — zarówno w jego średniowiecznej formie, jak i w początkach czasów nowożytnych, zwłaszcza w celu pełniejszego zrozumienia złożoności i ewolucyjności pojęcia „Preusse", a po polsku — „Prusak".

II

Przemiany osadniczo-demograficzne w powstającym państwie Zakonu Krzyżackiego po 1230 r. zaznaczały się w stopniu nierównomiernym w poszczególnych jego częściach składowych. Dwie pierwsze z nich (do 1309 r.) — ziemia chełmińska i Prusy właściwe — ulegały nierównomiernym przemia-

[10] E. Maschke, *Preussen. Das Werden eines deutschen Stammesnamens*, „Ostdeutsche Wissenschaft", t. 2, 1955, s. 116—156; przedruk w: E. Maschke, *Domus Hospitalis Teutonicorum. Europäische Verbindungslinien der Deutschordensgeschichte. Gesammelte Aufsätze aus den Jahren 1931–1963.*, Bonn–Godesberg 1970 (*Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, t. 10), s. 158—187.

[11] B. Jähnig, *Bevölkerungsveränderungen und Landesbewusstsein im Preussenland. Beobachtungen zur Stammesbildung im späten Mittelalter mit einem Ausblick auf die Wandlungen der Neuzeit*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte", t. 121, 1985, s. 115—155.

http://rcin.org.pl

nom na skutek ich odmiennej struktury społeczno-etnicznej. Dla obszaru ziemi chełmińskiej utrwalił się ostatnio zgodny pogląd o zamieszkiwaniu w niej ludności polskiej (z Mazowsza) tak w grupie rycerskiej, jak i chłopskiej. Grupy te przetrwały okresowe najazdy czy okupację Prusów i odbudowały swoją pozycję i potencjał najdalej u schyłku XIII stulecia. Stały się zarówno lojalnymi poddanymi Zakonu, jak i rezerwuarem ludnościowym dla obszarów Powiśla czy południowo-zachodniej strefy Prus właściwych. Faktu tego nie zmieniły próby kolonizacji chłopskiej na prawie czynszowym (niemieckim) od schyłku XIII w., prowadzone przez władze Zakonu w rejonie nad Wisłą i dolną Osą. Jednak Zakon głównie porządkował tylko sytuację prawną i gospodarczą tego regionu (kontynuując zresztą akcję biskupów płockich i włocławskich), raczej w niewielkiej tylko mierze posługując się elementem niemieckim w grupie rycerskiej czy chłopskiej.

Inaczej wyglądała kwestia w stosunkach miejskich. Od 1233 r. Zakon w ziemi chełmińskiej założył 9 miast, na czele ze Starym Miastem Toruniem i Chełmnem, obdarzonych bardzo korzystnym dla mieszczan prawem chełmińskim; biskupi chełmińscy początkowo lokowali tylko jedno miasto, razem więc do 1309 r. powstało 10 ośrodków miejskich, nawiązujących zresztą niemal bez wyjątku do osadnictwa grodowego i rzemieślniczego sprzed 1230 r. Do miast tych, na czele z Toruniem i Chełmnem, napłynął element niemiecki, najpierw ze Śląska i obszarów nad środkową Łabą i Salą, a od końca XIII do początku XIV stulecia w znacznej mierze z Westfalii (zwłaszcza z Soest i Dortmundu)[12]. Migracje te zapoczątkowały utrwalanie się nowego składnika etniczno-ludnościowego w ziemi chełmińskiej. Jest jednak jasne, iż w powstałych miastach element polski odgrywał znaczniejszą rolę w tzw. warstwach niższych, tj. wśród czeladzi czy służby domowej i zapewne u części rzemieślników. W rezultacie dla około 1300 r. G. Labuda mógł przyjąć około 30 tysięcy ludności polskiej dla całej ziemi chełmińskiej; około 5 tysięcy można przyjąć dla ludności niemieckiej (w miastach i wsiach). Przy całej umowności tych liczb, proporcja około 4/5 ludności polskiej do 1/5 niemieckiej wydaje się możliwa do zaakceptowania.

Inaczej przedstawiała się sytuacja w podbitych przez Zakon po 1233 r. Prusach właściwych. Ich pierwotni mieszkańcy, bałtyccy Prusowie, między dolną Wisłą i dolnym Niemnem zamieszkiwali na 10 terytoriach plemiennych i w około 20 mniejszych „ziemiach". Wytworzyli oni własną kulturę materialną, opartą na handlu i rolnictwie. Żyjąc w rozkładającej się wspólnocie rodowej, posługiwali się językiem pruskim (w 3 dialektach). Posiadali też własną religię, z kultem zjawisk przyrody, bóstwami i kapłanami. W życiu społecznym zaznaczyło się zróżnicowanie na grupę możnych (*nobiles*), liczącą z rodzinami około 6—7 tysięcy osób, przy przeważającej nadal roli wolnej

[12] M. Biskup, *Entwicklung des Netzes der altpreussischen Städte bis zur zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, „Acta Poloniae Historica", t. 53, 1986, s. 5—27; T. Jasiński, *Imigracja westfalska do Prus w okresie późnego średniowiecza (XIII–XV w.)*, w: *Niemcy–Polska w średniowieczu*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 109 nn.

http://rcin.org.pl

ludności pospolitej. Całość ludności pruskiej dla przełomu XII—XIII w. oblicza się bowiem na około 170 tysięcy osób[13].

Podbój plemion pruskich i zgniecenie ich oporu siłą oręża oraz przesiedleniami, przerwały proces krystalizowania się u nich ustroju państwowego; zarazem spowodowały one zagładę biologiczną części ludności (od 20 do 50%, zwłaszcza we wschodniej części Prus). Mała grupa ludności — nobilowie, przeszła do kategorii rycerskiej, część stała się tzw. wolnymi wielkimi i małymi (*grosse und kleine Freie*), większość jednak została chłopską ludnością poddaną (niewolną). Od końca XIII w. władze Zakonu podjęły kolonizację wiejską Prus, najpierw w strefie nadwiślańskiej (Pomezania, Pogezania), przy pomocy sprowadzanych z zewnątrz niemieckich chłopów, przynoszących wyższe formy gospodarki rolnej i lepsze narzędzia pracy. Ważną rolę odegrało i tutaj zakładanie miast przez Zakon i biskupstwa (pomezańskie i warmińskie), od Kwidzyna i Elbląga (1237 r.) po Królewiec, przy czym istotną rolę w warstwach posiadających, zwłaszcza wśród kupiectwa, odgrywał element dolnoniemiecki (z westfalsko-lubeckim na czele). Do 1310 r. w Prusach właściwych powstało 17 ośrodków miejskich, w tym 7 biskupich lub kapitulnych, które wpływały nie tylko na rozwój gospodarczy, ale i na przemiany etniczne, chociaż był to proces powolny. Oblicza się, że około 1300 r. mogło być w Prusach właściwych około 90 tysięcy Prusów, ludności zaś niemieckiej (wiejskiej i miejskiej) zapewne było około 10 tysięcy osób. Oznaczałoby to proporcje 1:9, a więc około 90% ludności pruskiej, przy ujawnieniu się nowego elementu — narastającego szybko czynnika niemieckiego (choć pewną rolę mógł też odgrywać żywioł słowiański na prawym brzegu Wisły).

Razem więc przed 1309 r. ludność ziem ówczesnego państwa zakonnego, tj. ziemi chełmińskiej i Prus właściwych, mogła liczyć około 90 tysięcy Prusów, 30 tysięcy Polaków oraz około 15 tysięcy osób pochodzenia niemieckiego wraz z kilkuset przedstawicielami z zewnątrz gałęzi Zakonu Krzyżackiego, skupionymi wokół mistrza krajowego pruskiego w Elblągu i w komturstwach. Nadawało to ówczesnemu państwu zakonnemu wyraźnie charakter quasi-kolonialny. Jest przy tym rzeczą ewidentną, iż między podbitymi Prusami, obróconymi w większości w poddanych chłopów, obowiązanych do wysokich świadczeń, przy podrzędnej też pozycji zwłaszcza liczniejszych małych wolnych, a krwawymi zdobywcami — braćmi Zakonu i popieranymi przez nich osadnikami z Niemiec, latami nie mogło być mowy o jakimś zbliżeniu czy zaufaniu.

Oczywiście sytuację mogły i powinny rozładować następstwa chrystianizacji Prus, dla której przecież władze Zakonu tworzyły ramy i warunki, zwłaszcza poprzez zakładanie kościołów parafialnych, jako patron większości wsi i miast. Cokolwiek można powiedzieć na obronę władz Zakonu, pozostaje faktem, iż nie dopuszczał on do powstania większej liczby konwentów zakonów duszpasterskich dominikanów, franciszkanów), również poprzez inkorporację dwóch biskupstw pruskich: pomezańskiego i sambijskiego, a także chełmińskiego. Nie

[13] G. Labuda w: *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, s. 177—78, szczególnie na podstawie badań H. Łowmiańskiego, op. cit.

http://rcin.org.pl

zapewnił przy tym środków materialnych — jako patron — do budowy większej liczby kościołów parafialnych we wsiach z ludnością pruską i obsadzania ich duchownymi, którzy siłą rzeczy musieliby się uczyć języka parafian. Wyręczanie się głównie siecią kościołów w powstających wsiach niemieckich (poza Sambią) prowadziło do posługiwania się z konieczności tłumaczami (*Tolke*) przy kazaniach czy spowiedzi, nie zawsze zresztą istniejącymi[14]. Ułatwiało to trwanie reliktów religii pogańskiej wśród Prusów, co niewątpliwie wpływało też na ich mentalność i postawę wobec katolickich, niemieckojęzycznych zdobywców, z pewnością postawę zamkniętą albo wrogą czy nieufną. Tak mogło być zwłaszcza w pierwszych 2—3 generacjach po stłumieniu przemocą ostatnich powstań pruskich w drugiej połowie XIII w., co musiało opóźnić proces zbliżania się grupy ujarzmionych do zwycięzców.

W ziemi chełmińskiej procesy zbliżania się górującej początkowo grupy ludności polskiej do narastającej z wolna niemieckiej z władzami Zakonu z komturem krajowym chełmińskim i komturami na czele niewątpliwie przebiegał szybciej. Zaakceptowanie przez władze Zakonu pozycji prawnej rycerstwa polskiego (po 1235 i w 1278 r.), swobodnego rozwijania gospodarki czynszowej we wsiach rycerstwa czy w komturskich, przy możliwościach zbytu nadwyżek rolnych w kilkunastu miastach, z Toruniem i Chełmnem na czele, także utrwalenie się gęstej sieci parafialnej i w ogóle organizacji kościelnej, choć zależnej i tutaj w większości od Zakonu (inkorporacja biskupstwa chełmińskiego), niewątpliwie urabiającej wiernych w duchu posłuszeństwa wobec duchownej władzy zwierzchniej, mogło zbliżać ludność polską w ziemi chełmińskiej zarówno do nowych władców, jak i do niemieckich przybyszy, nie wyłączając miast, w których nie działały jeszcze zakazy osiedlania się nie-Niemców. Niewątpliwie ówczesna słabość Polski dzielnicowej, w tym i książąt z Mazowsza, ziemi dobrzyńskiej i Kujaw, działały osłabiająco na postawy polskich poddanych w ziemi chełmińskiej, chociaż więzi pokrewieństwa (zwłaszcza z Kujawami) i językowe w grupie rycerstwa nadal trwały.

Ten układ stosunków demograficzno-etnicznych został w 1309 r. zmieniony i poszerzony po aneksji Pomorza Gdańskiego przez władze Zakonu, które mimo traktatu kaliskiego z 1343 r. naraziły się na półtorawiekowy konflikt z odrodzonym Królestwem Polskim.

Przejęcie Pomorza Gdańskiego w 1309 r. spowodowało przede wszystkim wydatne powiększenie liczby mieszkańców wsi państwa krzyżackiego, niewielkie zaś jeszcze mieszkańców miast (zwłaszcza na skutek początkowego podcięcia przez władze Zakonu rangi Gdańska i Tczewa). Liczba mieszkańców wiejskich Pomorza dla początków XIV w. nie jest w pełni możliwa do ustalenia. Próby jej obliczenia zakładają około 85 tysięcy osób dla pierwszej połowy XIV w. (na podstawie rachunków świętopietrza)[15]. Zdecydowaną

[14] M. Biskup, *Bemerkungen zum Siedlungsproblem und den Pfarrbezirken in Ordenspreussen im 14.–15. Jahrhundert*, w: *Die Rolle der Ritterorden in der Christianisierung und Kolonisierung des Ostseegebietes, Ordines Militares I*, Toruń 1983, s. 35—56.

[15] H. Łowmiański, op. cit., s. 43; T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 131.

http://rcin.org.pl

większość (jeśli nie ponad 90%, przynajmniej okrągło 75 tysięcy osób), stanowił wśród nich schrystianizowany już element słowiański tak polski, jak i kaszubski, w grupie rycerskiej oraz chłopskiej. Niewielka zaś była grupa ludności niemieckiej z czasów książęcych: nieco rycerstwa, duchowieństwa i chłopów we wsiach cysterskich klasztorów, a także wśród mieszkańców miast, zwłaszcza w Gdańsku. Słaba też liczebnie była grupa Prusów, zwłaszcza w środkowej strefie Pomorza Gdańskiego. Rycerska grupa słowiańska, choć posługująca się kilku dialektami, miała poczucie więzi etnicznej z Polską, oparte tak na wspólnocie językowej, jak i ustrojowej (także prawo polskie w osadnictwie), politycznej i kościelnej (przynależność do polskich diecezji włocławskiej i gnieźnieńskiej). Dowiodły tego zeznania rycerskich świadków — uchodźców z Pomorza Gdańskiego z procesów kanonicznych Polski z Zakonem z lat 1320—1339. Niezależnie od tego współistniało poczucie świadomości terytorialnej, opartej na tradycjach czasów samodzielnego księstwa pomorskiego, rządzonego w XIII w. przez własną dynastię. Były to zjawiska odmienne, nie występujące w ziemi chełmińskiej czy w Prusach, których nie należy pomijać.

Najważniejsze będzie jednak stwierdzenie, iż w początkach XIV w. ludność trójczłonowego już państwa zakonnego nad Łebą, Wisłą i Niemnem mogła już liczyć razem około 220 tysięcy osób. Około 90 tysięcy (41%) stanowić mogła ludność pruska, około 105 tysięcy (48%) — ludność słowiańska (polska i kaszubska) i około 25 tysięcy (11%) ludność niemiecka wraz z elitą władzy — Zakonem Krzyżackim. Przy całej hipotetyczności tych obliczeń, zdają się one ukazywać dobrze sytuację wyjściową dla głębokich przeobrażeń ludnościowych i etnicznych, także w sferze prawnej i ideologicznej, które nastąpić miały w ciągu XIV i pierwszej połowy XV w.

III

Zasadniczy wpływ na przeobrażenia demograficzno-etniczne wywarł rozwój osadnictwa wiejskiego i miejskiego po 1309 r., choć przebiegający w stopniu nierównomiernym w każdym z trzech członów składowych państwa zakonnego. Nie wchodząc w szczegóły wystarczy tylko stwierdzić, iż do połowy XIV stulecia osadnictwo to prowadzone było w Prusach właściwych wraz z Warmią biskupią głównie siłami ludzkimi z zewnątrz, w pierwszym rzędzie chłopami i osadnikami mieszczańskimi z Niemiec, częściowo (na wsi) polskimi z ziemi chełmińskiej. Od drugiej połowy XIV w. rozbudowa gospodarcza kraju odbywała się głównie siłami wewnętrznymi, tj. drogą kolonizacji wewnętrznej, zwłaszcza wschodnich i południowych obszarów Prus właściwych, gdzie już jednak coraz wyraźniej wchodzili osadnicy z Mazur, a częściowo i z Litwy. Doprowadziła ona do powstania wielu nowych wsi chłopskich na prawie czynszowym, w których początkowo dominował element niemiecki tak w dobrach Zakonu, jak i biskupich czy niektórych większych właścicieli rycerskich.

Sytuacja uległa zmianie od drugiej połowy XIV w., gdy do zakładania osad na prawie czynszowym — z braku napływowej ludności niemieckiej — posługiwano się ludnością z zachodniej strefy Prus, tj. niemiecką i polską. Zaczęto

http://rcin.org.pl

także dopuszczać do wsi czynszowych chłopów pruskich, co szczególnie wyraźnie nastąpiło na biskupiej Warmii, gdzie Prusowie występowali także jako sołtysi. Szczególną rolę odegrali też wolni Prusowie z regionu Powiśla, karczując obszary „Wielkiej Puszczy". Dopiero od schyłku XIV w. Zakon usiłował zakazywać przechodzenia chłopów ze starych wsi na prawie pruskim (płacącym nadal rentę naturalną) do osad posiadających korzystniejsze, czynszowe prawo chełmińskie.

Większość chłopskiej ludności pruskiej żyła bowiem nadal we wsiach na prawie pruskim, pozbawionych samorządu, zwłaszcza w Sambii, ale i w Prusach Górnych, w ramach komornictw, pod zwierzchnictwem pruskich komorników, podlegających z kolei urzędnikowi zakonnemu (rangi komtura) czy biskupiemu. Natomiast wolni Prusowie, jak wspomniano, odgrywali jeszcze znaczną rolę tak w procesie kolonizacji Prus właściwych i Warmii, jak i przy zapewnieniu im siły zbrojnej, choć nie posiadali immunitetu sądowego. Wyodrębniła się jednak grupa tzw. wielkich wolnych, którzy z czasem mogli przejść do stanu rycerskiego, w przeciwieństwie do większej liczebnie grupy małych wolnych, zajmujących nadal stanowisko pośrednie między ludnością chłopską a rycerstwem, nadal bez prawa sądowego. Grupa ta żyła najtrwalej w zwartych kompleksach osadniczych, zachowując dawny system gospodarowania i zwyczaje, a także język.

Liczebność Prusów około 1400 r. w Prusach właściwych, zdaniem M. Pollakówny, mogła wynosić około 100 tysięcy osób, co oznaczało postępujący proces odbudowy ich potencjału demograficznego. Rodzin chłopskich w dobrach Zakonu było wówczas około 7,4 tysiąca, wolnych — prawie 3,7 tysiąca; w dobrach biskupich przyjąć można około 5,5 tysiąca rodzin, w dobrach rycerskich — około 5 tysięcy, razem około 21 tysięcy rodzin[16] (szacunki te jednak wydają się zbyt niskie). Z liczby tej około połowę można przyjąć na wolnych, połowę na chłopów, chociaż rozmieszczenie ich było nierównomierne.

Dla ludności niemieckiej w tym okresie na obszarze Prus właściwych brak danych liczbowych. Nie ulega wątpliwości, iż przeważała już ona w dużych wsiach czynszowych, często z własnymi kościołami parafialnymi, a więc zwłaszcza w rejonie Powiśla, Prus Górnych i na Warmii oraz w południowej strefie Prus Dolnych (w tzw. urzędach leśnych), częściowo tylko w regionie Mazur. Nie daje się także ustalić bliżej udział ludności polskiej w Prusach właściwych dla początków XV w., która zwłaszcza z ziemi chełmińskiej i Mazowsza napływała do Prus Górnych i do południowej strefy Warmii, szczególnie zaś do zachodniej strefy Mazur.

Ludność niemiecka doznała poważnego powiększenia liczbowego w Prusach właściwych na skutek dalszego znacznego rozwoju miast tak w posiadłościach Zakonu (28 miast), jak i biskupich (12), razem więc 40 do 1410 r. Sieć miejska objęła obszary południowych i wschodnich części Prus, dochodząc do Wielkiej Puszczy i górnego biegu Pregoły. Jednocześnie następował rozrost

[16] M. Pollakówna, *Zanik ludności*, s. 183.

http://rcin.org.pl

wielkiego ośrodka miejskiego — Elbląga (w 1347 r. powstanie Nowego Miasta Elbląga). Przewaga elementu niemieckiego w tych ośrodkach była niezaprzeczalna, jednak Prusowie mogli przenikać (i przenikali) do mieszczaństwa, także do kręgu rady i ławy, chociaż głównie do połowy XIV w., podobnie jak Polacy do południowych miasteczek pruskich (gdzie zresztą od końca XIV w. władze Zakonu wprowadzały próby ograniczania ich dopływu ze względów natury politycznej).

Na terenie ziemi chełmińskiej element niemiecki nasilał się do 1410 r., jednak nadal dominował tam czynnik polski, także w osadach rycerstwa, których część nadal miała prawo polskie. Element niemiecki nasilił się więc głównie przez lokacje 5 dalszych miasteczek (w tym aż 3 w dobrach biskupstwa chełmińskiego do 1410 r.). Poważniejszą rolę odegrał jednak rozwój demograficzny Torunia, zarówno Starego, jak i Nowego Miasta, z ich około dwunastotysięczną ludnością; narastała tam również w warstwie uboższej ludność polska, zwłaszcza na przedmieściach (zapewne w całości mieszczaństwa stanowiła ona niespełna piątą część)[17].

Na Pomorzu Gdańskim element słowiański nie doznał poważniejszego osłabienia po roku 1309. Zmalał głównie stan posiadania własności rycerskiej na korzyść Zakonu. Przeobrażał on głównie istniejące już wcześniej osady wiejskie, nadając im prawo niemieckie z wszystkimi konsekwencjami w dziedzinie świadczeń i sądownictwa oraz z regulacją gruntów. Kolonizacja w pełnym tego słowa znaczeniu następowała na Żuławach Gdańskich i Nizinie Gdańskiej oraz na nadgranicznym obszarze komturstwa człuchowskiego. Podobną politykę osadniczą w swoich wsiach prowadziły też klasztory pomorskie i biskup włocławski. Około 1/5 pomorskich wsi chłopskich w dobrach Zakonu pozostała nadal na prawie polskim (84 wsi). Razem ze wsiami prawa polskiego w dobrach kościelnych i w dobrach rycerskich liczba tych polskich wsi mogła w początkach XV w. dochodzić do około 140.

Zakon nie usunął też prawa polskiego w niewielkich osadach rycerstwa polskiego. Prawo to zostało tylko przeobrażone w zakresie dawnych słowiańskich świadczeń, zamienionych na opłaty pieniężne. Ustalono niedawno liczbę 343 osad rycerskich, które na przełomie XIV i XV w. nadal miały polskie prawo rycerskie (na ogólną liczbę 663 osad), szczególnie w północnej i środkowej strefie Pomorza Gdańskiego, zwłaszcza na Kaszubach[18]. W większości właściciele tych osad (około 2/3) nie mieli chłopów i stanowili grupę „panków", zbliżoną statusem swoim do chłopów. Żyli oni przy tym w światku dawnych tradycji, zapewne jeszcze z okresu książęcego, słabiej będąc związani z ośrodkami miejskimi. Wszystko to uprawnia do akceptowania wniosku (K. Kasiskego)[19], iż co najmniej 4/5 ludności chłopskiej Pomorza Gdańskiego należało nadal do grupy słowiańskiej;

[17] A. Czacharowski, *Toruń średniowieczny (do roku 1454)*, w: *Toruń dawny i dzisiejszy. Zarys dziejów*, red. M. Biskup, Toruń 1983, s. 72.
[18] M. Grzegorz, op. cit., s. 167 nn.
[19] K. Kasiske, *Beiträge*, s. 128.

http://rcin.org.pl

wśród rycerstwa zaś stosunek ten mógł być jeszcze wyższy na rzecz drobnych kaszubskich posiadaczy lub pomorskiego, rodzimego rycerstwa w pasie nadwiślańskim (region Świecia i Nowego nad Wisłą).

Bardzo niewielka liczbowo była grupa pruskich wolnych w środkowej strefie Pomorza i na pewno ustępowała ona liczebnie grupie niemieckich przybyszy rycerskich, występujących zwłaszcza w południowej strefie Pomorza. Element niemiecki doznał jednak na Pomorzu Gdańskim najsilniejszego wsparcia w miastach, których lokacje, zwłaszcza po 1330 r., nawiązywały niemal bez reszty do osad okresu książęcego. Do 1410 r. osiągnęły one liczbę 21 ośrodków, wszystkie skoncentrowane z czasem w ręku Zakonu, przy czym czołową i doniosłą rolę odegrał rozwój Głównego Miasta Gdańska, wraz ze Starym i Młodym Miastem, tworzącymi w początku XV w. największy zespół urbanistyczny nad dolną Wisłą, liczący około 20 tysięcy mieszkańców[20]. Decydującą rolę odgrywał tam element dolnoniemiecki, który obsadzał godności w radzie i ławie i narzucił swój dialekt kancelarii Głównego Miasta. Element słowiański występował tutaj oraz na Starym i Młodym Mieście wśród rzemieślników, zwłaszcza jednak wśród ludności najemnej; jego potrzeby duchowe zaspokajali polscy kaznodzieje, także przy parafialnym kościele Najświętszej Marii Panny. Razem z pozostałymi 18 ośrodkami ludność miejska Pomorza Gdańskiego do początków XV w. liczyć mogła co najmniej około 30—35 tysięcy mieszkańców, przy wyraźnej przewadze elementu niemieckiego. Dla całości tego trójczłonowego obszaru państwa zakonnego w Prusach w tym okresie przyjęte zostały hipotetyczne obliczenia. Przy globalnej liczbie ludności około 480 tysięcy na Prusy właściwe przypadałoby około 270 tysięcy mieszkańców, na Pomorze Gdańskie około 130 tysięcy, a na ziemię chełmińską około 80 tysięcy. Na ludność 93 miast w całości państwa zakonnego przypadać mogło aż 110 tysięcy mieszkańców, tj. blisko 1/4 ogółu ludności (ten wysoki odsetek wynika z istnienia aż 6 wielkich miast z Gdańskiem na czele). Jest to wyraźna specyfika demograficzna państwa zakonnego; dla ziemi chełmińskiej odsetek ten mógł dochodzić prawie 2/5, jednak dla Prus właściwych spadał do około 1/5.

Etniczne pochodzenie tej prawie półmilionowej ludności rozkładać się mogło prawie równomiernie na 3 grupy. Około 140 tysięcy (30%), mogli liczyć Prusowie w Prusach właściwych. Element słowiański mógł być równie liczny, z tym, iż na Pomorzu Gdańskim stanowił on co najmniej 2/3 ogółu ludności, w ziemi chełmińskiej około 1/2, a w Prusach właściwych tylko około 10%. Natomiast 40%, tj. około 200 tysięcy, mógł wynosić element niemiecki, zwłaszcza licznie reprezentowany w miastach i częściowo we wsiach ziemi chełmińskiej oraz w Prusach właściwych (około 50% ogółu mieszkańców), najsłabiej zaś we wsiach Pomorza Gdańskiego (około 20%)[21]. Nie górując więc w żadnym razie liczebnie, element niemiecki zajmował jednak czołową pozycję majątkową i socjalną w całym państwie zakonnym. Oczywiście uwzględnić

[20] M. Biskup, *Entwicklung des Netzes*, s. 15—16.
[21] M. Biskup, w: *Dzieje Zakonu Krzyżackiego*, s. 337 nn.

http://rcin.org.pl

należałoby tutaj także rolę aparatu władzy, tj. korporacji zakonnej, tak w rezydencji wielkiego mistrza w Malborku (od 1309 r.), jak i w siedzibach komturstw i mniejszych jednostek administracyjnych. Jeżeli przyjąć ostatnie ostrożne szacunki B. Jähniga, zakładające dla okresu przed 1410 r. 700 braci rycerskich pruskiej gałęzi Zakonu (wraz z tzw. półbraćmi, a bez co najmniej 100 księży krzyżackich)[22], to ich liczbowy udział nie jest poważny. Ale pamiętać należy, iż ta właśnie niewielka grupa rządząca wywierała poważny wpływ na dopływ określonych etnicznie grup osadników, najpierw w warstwie rycerskiej, następnie chłopskiej i mieszczańskiej. Nie należy przy tam kwestionować możliwości wstępowania do korporacji zakonnej jeszcze w XIV — początkach XV w. reprezentantów miejscowego rycerstwa zarówno pruskiego, jak i słowiańskiego (choć sprawa ta nadal jest dyskusyjna co do liczby i nazwisk tych „krajowców"). Nie ma jednak, mimo sugestii B. Jähniga, pewnych danych źródłowych dotyczących pochodzenia tzw. półbraci. Pewniejsza wydaje się sugestia, iż duchowni zakonni byli pochodzenia krajowego, ale i ten pogląd wymaga jeszcze pełnej podbudowy[23]. Jedynie jest pewne, iż komornicy — niżsi urzędnicy gospodarczy w Prusach właściwych — byli pochodzenia pruskiego, podobnie jak włodarze na Pomorzu Gdańskim — polskiego, i że można ich uznać za związanych z niemieckim aparatem władzy. Jednak decydującą rolę odgrywali w warstwie urzędników Zakonu niemieccy przybysze rycerscy, co wyjaśnia niektóre „ciągi osadnicze" w Prusach Górnych (element rycerski czy chłopski, nazwy niektórych miast), a co jest zresztą dobrze już dzisiaj znane.

Podkreślić tu jeszcze wypada, iż obraz etniczno-społecznej struktury Prus bynajmniej nie był statyczny. Poszczególne grupy przenikały się wzajemnie i występowały często jako dwujęzyczne. Jest to pewne w wypadku tzw. wielkich wolnych, stykających się już w XIV w. z niemieckim rycerstwem, a na pewno zjawisko to rysowało się również i we wsiach chłopskich w Prusach właściwych. Ale zarazem grupy te otrzymywały nowe impulsy z zewnątrz, działające różnokierunkowo. Nie wchodząc bliżej w to zagadnienie podkreślmy tylko, iż w latach 1410—1435 ludność państwa zakonnego w Prusach doznała znacznych strat na skutek niszczących wojen Zakonu z Polską i Litwą. Spowodowały one najpierw ubytek części ludności wiejskiej tak słowiańskiej (zwłaszcza w południowej i wschodniej strefie Pomorza Gdańskiego i w ziemi chełmińskiej), jak również pruskiej w Prusach właściwych; na całości tych obszarów straty ponieść musiał także element niemiecki, szczególnie we wsiach, mniej w wielkich zwłaszcza miastach. Rezultatem tych zjawisk był zwiększający się dopływ ludności z zewnątrz, tj. od południa z Wielkopolski i Kujaw, który wpływał na oblicze społeczne Pomorza Gdańskiego (aż po Gdańsk) i ziemi chełmińskiej, także w miastach, zwłaszcza w Toruniu (w obu jego ośrodkach pojawiają się polscy kaznodzieje).

[22] B. Jähnig, *Der Danziger Deutschordenskonvent in der Mitte des 15. Jahrhunderts*, w: *Danzig in acht Jahrhunderten (Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreussens*, t. 23), Münster/Westf. 1985, s. 158.

[23] B. Jähnig, *Bevölkerungsveränderungen*, s. 120 i 134.

http://rcin.org.pl

Także do zniszczonych wojnami regionów i miast Powiśla, nie wyłączając stołecznego Malborka i Elbląga, dopływał polski element. Najbardziej widoczne zmiany ujawniły się w zachodniej i wschodniej strefie Mazur, gdzie dominowali już mazowieccy wolni i chłopi w dobrach Zakonu, nadając nazwy polskie osadom i jeziorom. Osadnicy ci wywierali także wpływ na ludność pruską, która znalazła się pod jej językowym i kulturowym oddziaływaniem. Natomiast na obszarach między dolną Pregołą i Niemnem po 1410 r. narastało osiedlanie się osadników żmudzko-litewskich, tworzących zalążki tzw. Pruskiej Litwy.

Nie jesteśmy w stanie podać liczbowych i procentowych wskaźników tych przemian do 1454 r., można jedynie podkreślić nowe trendy, które ujawniły się w strukturze demograficzno-etnicznej u schyłku istnienia państwa zakonnego nad Bałtykiem. Sygnalizowały one większy dopływ ludności z sąsiednich regionów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, przy powolnym asymilowaniu się Prusów z nowymi grupami. Ci ostatni ulegali przy tym powolnej degradacji społecznej na skutek fiskalizmu poszczególnych urzędników Zakonu po 1410 r. Były to zjawiska, które miały się nasilić po pokoju toruńskim 1466 r.

IV

Przejść teraz wypada do problemu najtrudniejszego: powstania i charakteru tworzącego się już w XIV—XV w. „nowego plemienia Prusaków" i określenia jego najbardziej znamiennych cech. Z góry powiedzmy, iż po analizach E. Maschkego i B. Jähniga można się ograniczyć do najniezbędniejszych uwag, wysuwając na plan pierwszy kwestie sporne i niejasne.

Poza dyskusją jest więc pogląd, iż najdalej od połowy XIV w. nazwa kraju „Prusy" przeszła na jego złożoną — jak widzieliśmy — etnicznie, społecznie i kulturalnie prawie półmilionową ludność. Nazwa ta objęła także ziemię chełmińską i Pomorze Gdańskie, co władze Zakonu, same już używające określenia „Zakon Niemiecki w Prusach", stosowały w praktyce, niejako kreując ów „kraj pruski". Chociaż nadal funkcjonował też podział na trzy części składowe „kraju pruskiego", np. Pomorze (*Pommerellen*) i ziemia chełmińska, to jednak częścią „kraju pruskiego" stał się także pomorski Gdańsk czy Chojnice. Nie stała się nim jednak (po 1402 r.) Nowa Marchia. Także czynniki zewnętrzne, na czele z kurią rzymską, od połowy XIV w. stosowały określenie „Prusy" na całość ziem Zakonu nad Wisłą i Niemnem. Jan Długosz mówił przeważnie o „Cruciferi Prussiae" i „Magister Prussiae", a pod 1410 r. armię Zakonu określał jako „exercitus Pruthenicus"[24].

W rezultacie więc nazwa państwa przechodzić zaczynała na jego mieszkańców, których przedstawicieli zaczęto określać mianem Prusaków (*Preussen alias Pruteni*) najdalej od drugiej połowy XIV stulecia. Nazwa ta objęła zwłaszcza stany — rycerstwo i miasta, które w źródłach w początkach XV w.

[24] J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. 4, Kraków 1877, s. 25 i 64.

http://rcin.org.pl

także wystąpiły jako „militares et cives Prussiae"[25], same określając się jako „Land und stete in Preussen". Jednak do pełnej identyfikacji ogółu mieszkańców państwa zakonnego z tym „nowym plemieniem Prusaków" było jeszcze daleko.

Stosunkowo późne określanie ogółu mieszkańców Prus mianem „Prusaków" mogło zostać spowodowane faktem uprzedniego pogaństwa Prusów i oporami przy przyjmowaniu ich miana przez chrzecijańskich przybyszów. Druga przyczyna — to różnice społeczno-prawne w sytuacji Prusów, z których znakomita większość po roku 1260 należała do ludności poddanej; także sytuacja małych wolnych pruskich różniła się od sytuacji niemieckich mniejszych nawet posiadaczy, co wyraźnie rozdzielano w wykazach „pruskich i niemieckich wolnych" aż do 1454 r. Dodać tu wypada, iż także na północnym Pomorzu Gdańskim rozróżniano nadal około 1400 r. posiadaczy rycerskich „Panen" mających „polnisch recht" czy też „polnische dorffer leenrecht"[26], od rycerstwa na prawie chełmińskim (niemieckim); nawet relucja słowiańskich świadczeń w naturze na czynsze (wbrew poglądowi B. Jähniga) nie prowadziła długo do zatarcia tych różnic społeczno-prawnych, sprzężonych z czynnikiem etnicznym.

Mimo więc postępującej asymilacji pruskich wielkich wolnych z grupą rycerstwa niemieckiego oraz przenikania chłopa pruskiego do wsi prawa chełmińskiego czy miast od drugiej połowy XIV w., łączenie się w Prusach właściwych obu tych grup etniczno-społecznych następowało powoli i z oporami, także natury prawnej ze strony Zakonu. Chyba ma słuszność Heide Wunder zakładając, iż trwające nadal społeczne i kulturalne różnice między tymi członami społeczeństwa wiejskiego Prus właściwych stanowiły w gruncie rzeczy dla władz Zakonu „stabilizujący element", gdyż utrudniały, jeśli w ogóle nie przeszkodziły, komunikację między poszczególnymi grupami osobowymi[27]. Z pewnymi ograniczeniami pogląd ten można by też przenieść do stosunków na północnym Pomorzu Gdańskim, gdzie utrzymywanie, choć w zmodyfikowanej formie, stosunków prawnych i świadczeń prawa polskiego mogło powodować trwanie nie tylko dawnych obyczajów i mentalności, ale i osłabić wiązanie się z napływową grupą niemiecką, szukającą przecież korzystniejszych form osadniczych.

W każdym razie elementy etniczne i prawno-ustrojowe bez wątpienia stanowiły długo przeszkodę dla pełniejszej integracji grup społecznych, przy czym zasada „Lasset Preussen Preussen bleiben" (tj. *Prussen!*), głoszona jeszcze w pierwszej połowie XV w. przez władze Zakonu ze względów fiskalnych, mogła utwierdzać ich odrębności.

Nie ulega wątpliwości, iż chrystianizacja Prusów stanowiła czynnik zbliżający ich do napływowych Niemców czy częściowo Polaków, chociaż działał on, jak już wspomniano, w sposób niepełny i powierzchowny. Tylko pomału wpływał on także na przejęcie przez niemieckich czy słowiańskich mieszkańców państwa zakonnego nazwy pogańskich Prusów nadal stojących niżej

[25] Por. *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, t. 1, wyd. Max Toeppen, Leipzig 1878, nr 308 nn; t. 2, nr 108 nn.

[26] *Księga komturstwa gdańskiego*, s. 21 nn.

[27] H. Wunder, *Zur Mentalität aufständischer Bauern*, w: *Der Deutsche Bauernkrieg 1524–1526*, wyd. H.-U. Wehler, Göttingen 1975, s. 28.

http://rcin.org.pl

socjalnie. Jednak od razu podkreślić wypada, iż przejęcie to nastąpiło od nazwy państwa zakonnego w Prusach i miało zdecydowanie określenie denominacji terytorialnej, nie zaś etnicznej.

Znalazło to swój pełny wyraz w określaniu nawet niemieckich braci zakonnych mianem „Pruteni" przez czynniki zewnętrzne — tak przez kurię rzymską, jak i przez sąsiednią Polskę — a korporacji zakonnej jako „ordo Prutenorum" czy „domini Pruteni". Ale określenie to — niezgodne z oficjalną tytulaturą Zakonu Niemieckiego i nigdzie przez niego samego nie stosowane — ustaliło się także na określenie poddanych tego Zakonu, tj. także mieszkańców Prus. Jest to widoczne w stosunkach Prus z wendyjską Hanzą, a także z Anglią, w których od sześćdziesiątych-siedemdziesiątych lat XIV w. utrwaliło się określenie „Pruteni-Preussen" na mieszczan zwłaszcza z Prus Zakonnych. Terytorialne pochodzenie „de Prussia" przyjmuje się także w czternastowiecznych metrykach uniwersytetów zachodniej i środkowej Europy, na przemian z określeniem „Pruthenus". Określenia te występują już nagminnie w kronikarstwie europejskim od początków XV w., co widzieliśmy na przykładzie polskim, ale i w źródłach śląskich. Jednocześnie zdawano sobie jednak sprawę, iż określenie „Pruteni" może dotyczyć tak Zakonu Krzyżackiego w Prusach, jak i pogańskich Prusów, a także stany pruskie. Złożoność tę dostrzegał zwłaszcza Enea Silvio Piccolomini; również w Polsce w 1410 r. biskup poznański Albert rozróżniał pod Grunwaldem ogół wojsk Zakonu „Prutenos", od części ich „paganos, Prutenos videlicet, non baptizatos"[28].

Doszliśmy do kluczowych, jak się wydaje, dwóch zagadnień: 1) czy sami mieszkańcy państwa zakonnego w swojej masie posiadali ową świadomość „neoplemienną", tj. terytorialną; 2) czy i jakie miała ona zabarwienie etniczne. Stosunkowo łatwiej odpowiedzieć można na pierwsze pytanie, choć z wyraźnym zawężeniem kręgu społecznego osób wypowiadających się: świadomość „bycia Prusakiem" mieli w państwie zakonnym w drugiej połowie XIV — początkach XV w. przede wszystkim członkowie kleru pruskiego zarówno kapitulnego (Pomezania), jak i zakonnego (franciszkanin w Torunia). Ludzie ci — znani jako Jan von Posilge i jego kontynuator po 1405 r., zapewne Jan von Rheden, oraz Annalista Thorunensis, anonimowy franciszkanin — w swoich zapiskach kronikarskich wykazali pełną już świadomość przynależności do Prus jako ich ojczyzny (*patria*), związanej jeszcze ściśle z „domini nostri, domini de Prussia", tj. z Zakonem Krzyżackim. Pisali już głównie historię tego pruskiego kraju, a nie Zakonu Krzyżackiego czy franciszkanów toruńskich[29]. Podobną świadomość przynależności do „pruskiego kraju" miał nieco później działający Konrad Bitschin, rodem z Luckau w Dolnych Łużycach, pisząc jako gdański czy chełmiński pisarz miejski kontynuację XIV-wiecznej kroniki Dusburga, jednak już w formie kroniki krajowej (*patriae Prussiae*)[30].

[28] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 3, Leipzig 1866, s. 428.

[29] H. Boockmann, *Die Geschichtsschreibung des Deutschen Ordens. Gattungsfragen und „Gebräuchssituationen"*, w: *Geschichtsschreibung und Geschichtsbewusstsein im späten Mittelalter, (Vorträge und Forschungen*, XXXI), Sigmaringen 1987, s. 460 nn.

[30] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 3, s. 478 nn.

http://rcin.org.pl

Świadomość przynależności terytorialnej pruskiej, tj. neoplemiennej, posiadał bez wątpienia wykształcony członek starej rodziny rycerskiej Stange w Pomezanii — Kaspar von Wandofen, prokurator generalny Zakonu Krzyżackiego w Rzymie w latach 1428—1433, reprezentujący zresztą mimo wstąpienia do korporacji zakonnej postawę świeckiego człowieka stanu rycerskiego. W listach pisanych z Rzymu do wielkiego mistrza Wandofen wyraźnie deklarował się jako orędownik „patriae Prussiae". Wobec papieża, w czasie wojny Zakonu z Polską oświadczał, że „her welde wedir Polen noch Prusse sein", a boli go tylko wojna między nimi[31]. Jest też chyba pewne, iż kupcy z wielkich miast pruskich, nie wyłączając pomorskiego Gdańska, występowali zwłaszcza w stosunkach z Anglią jako „Prusacy", deklarując więc swoją rozwiniętą świadomość terytorialną.

Akcentując wagę powyższych przykładów stwierdzić jednak wypada, iż nie są one zdolne potwierdzić, by poczucie przynależności „neoplemiennej" Prusaków miały w Prusach właściwych również dwie duże grupy społeczno-etniczne: chłopi pruscy i mali wolni, żyjący jeszcze w wyraźnej izolacji i w większych skupiskach, zwłaszcza we wschodniej części Prus właściwych (z Sambią na czele), a zachowujący długo jeszcze swój obyczaj, mowę i obrzędy dawnej religii. Słabo nawet kontaktowały się one z reprezentantami niemieckich zwierzchników, pośredniczył w tym bowiem komornik — rodowity Prus; tylko częściowo mógł działać na nich niemiecki pleban, gdyż w zasadzie musiał się on posługiwać tłumaczem (*Tolk*). Co ważne — na pewno rzadkie też były kontakty tych Prusów z miastami, szczególnie wielkimi, które były zbiornicami nowych grup ludnościowych i kulturowo-językowych. Faktycznie więc chyba głównie w wielkich miastach do „neoplemienia Prusaków" dołączały się grupy przybywających tam w celu osiedlenia się Prusów, tracąc jednak swój język i obyczaje. Podobnie musiał kształtować się proces dołączania się Prusów we wsiach niemieckich, oczywiście przy założeniu, iż chłopi tamtejsi mieli już świadomość terytorialną przynależności do Prus, jako swojego nowego „kraju".

Twierdzenia powyższe nie oznaczają, iż przyłączanie się nowych grup społecznych do „neoplemienia Prusaków" musiało oznaczać wyzbywanie się w Prusach właściwych tak obyczajów, jak i języka, na rzecz niemieckiego. Możliwa bowiem była dłuższa koegzystencja językowa czy dwujęzyczność Prusów. Przy tym inaczej zapewne zjawiska te przebiegały na Pomorzu Gdańskim, gdzie przyjąć trzeba, iż jest wysoce wątpliwe, czy poza klerem i mieszczaństwem zwłaszcza Gdańska, masa ludności, zwłaszcza zaś drobnego rycerstwa słowiańskiego, żyjącego w swoich kaszubskich zaściankach, miała świadomość przynależności do „neoplemienia Prusaków" i czy istotnie podlegała ona procesowi asymilacji językowej i kulturowej. Dotyczyć to mogło tylko nielicznej grupy średniego rycerstwa w pasie nadwiślańskim i w ziemi chełmińskiej, ale pamiętać trzeba również o stałym tam dopływie elementu polskiego z Kujaw czy Wielkopolski i powiązaniach rodzinnych ze szlachtą

[31] *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, t. 4, cz. 1, opr. K. Forstreuter, przy współpracy H. Koeppena, Göttingen 1973, nr 346 i 396.

http://rcin.org.pl

polską z tych obszarów. Chyba więc należy założyć dwujęzyczność tych rodzin i uznawanie pojęcia „Prusak" w gruncie rzeczy tylko jako denominację terytorialną. Najpewniej zresztą tak drobne rycerstwo słowiańskie na Pomorzu Gdańskim, jak i wolni pruscy mieli tylko świadomość „bycia miejscowym" — krajowcem (*Inländer*), poddanym Zakonu Krzyżackiego (czy biskupa na Sambii).

Konkludując — należy stwierdzić, że w początkach XV w. rozwinięte poczucie świadomości terytorialnej i „neoplemienia Prusaków" mogły posiadać w Prusach tylko określone i stosunkowo wąskie grupy społeczne, na czele z klerem i niektórymi warstwami mieszczaństwa (z kupcami zajmującymi się handlem morskim na czele) oraz zaledwie część średniego rycerstwa, zwłaszcza w kręgu nadwiślańskim. Poczucie to uzewnętrzniały na piśmie tylko osoby związane wyłącznie z niemiecką grupą etniczną i językową, zwłaszcza stanu duchownego i mieszczańskiego, co łatwo mogło prowadzić — i prowadziło — do identyfikacji „nowego Prusaka" z niemieckością. Rzeczywistość musiała jednak być odmienna: znaczna część poddanych Zakonu nie mogła jeszcze posiadać bardziej rozwiniętej świadomości terytorialnej, uważając się chyba głównie za miejscowych — poddanych duchownego, rycerskiego Zakonu NMP tak wśród wolnych czy chłopów, jak i wśród słowiańskich „panków" na Pomorzu Gdańskim, posługujących się nadal mową praojców.

Są to rozważania nieco teoretyczne, spowodowane nikłością bazy źródłowej i zmuszające siłą rzeczy do wysuwania tylko ogólnych hipotez. Na nieco pewniejszy grunt wkraczamy w połowie XV stulecia, gdy walka polityczna stanów pruskich z władzami Zakonu Krzyżackiego wciągnęła do niej znacznie szersze kręgi społeczne, nie wyłączając także małych wolnych pruskich. Walka ta zbliżała bez wątpienia zarówno stany i grupy społeczne, jak również poszczególnych przedstawicieli różnoetnicznego pochodzenia. Utrwalała też poczucie jedności kraju pruskiego i niechęć wobec „Ausländer", tj. władzy przybywających nadal z Rzeszy braci Zakonu, działających wbrew interesom krajowców — „Inländer". Konfederacja ziem i miast pruskich z 1440 r. została nazwana Związkiem Pruskim (*Preussischer Bund*) i działała w swoim odczuciu dla dobra całości Prus. Poddanie się Związku Pruskiego Polsce w 1454 r. i wspólna walka z Zakonem Krzyżackim w latach 1454—1466 z jednej strony wzmacniała te poczucia o jedności kraju pruskiego, z drugiej zaś strony ujawniła dążności do zabezpieczenia pozycji „krajowców" wobec nowej władzy. Władza polska przyznała w 1454 r. szereg uprawnień stanom pruskim w akcie inkorporacji Prus, których nazwa od razu też weszła do tytulatury władców polskich na poczesnym miejscu (*Rusiae Prusiaeque dominus et heres*), jednak przy bardziej zawężonym interpretowaniu pozycji prawno-ustrojowej ziem pruskich niż ich stany. W toku wojny trzynastoletniej doszło do podziału ziem Prus, gdyż Zakon Krzyżacki zdołał się utrzymać w ich wschodniej części.

Próby porozumienia się przedstawicieli stanów obu tych części Prus w lecie 1465 r. na Mierzei Wiślanej ujawniły najwyraźniej poczucie pruskiej świado-

http://rcin.org.pl

mości terytorialnej uczestników tych narad[32]. Z góry podkreślić wypada, iż byli to przedstawiciele niemieckich rodzin mieszczaństwa królewieckiego, związani już wcześniej silnie z Zakonem (burmistrz Jerzy Steinhaupt i pisarz miejski Jerzy Glücksrad) i nadal usiłujący ratować jego pozycję. Byli tam również przedstawiciele większego rycerstwa (na czele Ścibor i Gabriel von Baisen, tj. Bażyńscy), włączonego już, mimo mieszanych małżeństw i słowiańskich imion, do kultury, także językowej, niemieckiej. Dotyczyło to także przedstawiciela pruskiej rodziny Ottona von Machwitza. Dlatego też w wypowiedziach ich wystąpiły określenia „Preusserlant", „Preussen" (wypowiedzi obu stron), a także określenie „ludzie z zewnątrz" dla członków Zakonu Krzyżackiego oraz postulat przyjmowania do niego tylko reprezentantów miejscowego rycerstwa i „urodzonych w tym kraju" (wypowiedzi Ścibora Bażyńskiego). Wypowiedź ta maluje wyraźnie pełną świadomość terytorialną przynależności do „pruskiego kraju", który tylko przez miejscowych winien być rządzony, a także w pełni obecny w korporacji zakonnej. Uderza jednak identyfikowanie tych „Prusaków" z Niemcami, do których jakoby wyłącznie należał (do 1454 r.) cały kraj pruski. Silnie akcentował to Jerzy Glücksrad z Królewca, podkreślając też nieszczęścia, jakie spadły z powodu obecnego stanu, gdy „der undeutzsche" [tj. król polski] „dzierży władzę [*regiment*] w kraju". Określenia te można uznać za przejaw propagandy politycznej zwolennika Zakonu, uważającego nie tylko siebie za Prusaka władającego niemieckim językiem i o mentalności niemieckiej grupy. Jest widoczne, iż uznawał on jako normalne zjawisko kontynuację sytuacji sprzed 1454 r., gdy władzę (*regiment*) na przeważnie pruskiej Sambii sprawowała wąska grupa niemieckich zarządców (Zakonu czy biskupstwa sambijskiego).

Natomiast wypowiedź pruskiej rodziny, zapewne wolnych, Ottona von Machwitza, iż w przyszłości stany pruskie będą rządcami (*regirer*) Prus a nie jakiś nie-Niemiec (*Undeutzsche*), zdaje się świadczyć, iż on także identyfikował rządzącą grupę pruską z niemieckością, a więc był już zasymilowany z językiem i kulturą niemiecką.

Nie ulega wątpliwości, że identyfikowanie się kierowniczych grup stanów pruskich w połowie XV w. z niemieckością było wynikiem naszkicowanego wyżej procesu roli niemieckich osadników w wielkich miastach i znacznej części wsi Prus właściwych. Już częściowo zasymilowali oni grupy ludności pruskiej, zwłaszcza w warstwach nobilów i wielkich wolnych. Zauważyć jednak wypada, iż w wypowiedziach tych na Mierzei Wiślanej nie ma uczestników z Pomorza Gdańskiego czy ziemi chełmińskiej, w której przecież nie-Niemcy (*Undeutzsche*) odgrywali w warstwie rycerskiej nadal główną rolę. Ale ta właśnie warstwa, która była jednym z głównych twórców i aktorów opozycji przeciw Zakonowi przed 1454 r. jako „communitas Prussiae", została zrujnowana i zdziesiątkowana w toku wojny i utraciła na kilkadziesiąt lat swoje polityczne znaczenie w Prusach. Nie była też obecna przy rokowaniach w toku wojny. Dlatego też Długosz, gorący zwolennik programu rewindykacji Pomo-

[32] *Scriptores rerum Prussicarum*, t. 5, s. 249 nn; E. Maschke, *Preussen*, s. 182 nn.

http://rcin.org.pl

rza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej jako dawnych, słowiańskich części składowych Regnum Poloniae, nie wliczał znanych mu dobrze z rokowań „Pruteni", do „gens Polonica" (*Poloni*); reprezentowali oni bowiem głównie element niemiecki czy mieszany językowo[33].

W każdym razie wypowiedzi przedstawicieli rycerstwa pruskiego i Królewca z 1465 r., stwierdzają ponad wszelką wątpliwość ugruntowaną już pruską świadomość terytorialną i poczucie odrębności wobec sąsiadów, także wobec przybyszy z krajów niemieckich. Mówią też one, iż reprezentanci ci identyfikowali się z Niemcami głównie na podstawie języka, ale zapewne także obyczaju i kultury oraz, w jakiejś mierze, świadomości historycznej. Jednak wyciąganie z tego przez E. Maschke[34] wniosku, iż „die Preussen vom Jahre 1465 waren deutsche Preussen" jest zbyt daleko idące: tylko reprezentanci poszczególnych grup społeczeństwa pruskiego identyfikowali się z niemieckością. Natomiast liczniejsze warstwy ludności pruskiej i słowiańskiej, jeśli nawet miały już świadomość „bycia Prusakami", to jeszcze bez identyfikacji z niemieckością.

Dlatego zgodzić się wypada z B. Jähnigiem[35], że język nie mógł być w Prusach jedynym (a może nawet nie głównym?) znamieniem „nowego plemienia Prusaków". Odgrywał on rolę zwłaszcza w wąskich warstwach posiadających, które dążyły do przejęcia czy partycypowania we władzy, uznając się za następców władców (*regirer*), tj. Zakonu Krzyżackiego, którego niemieccy członkowie także rządzili wielkimi grupami nie-Niemców. Język oraz władza (czy dążenie do jej częściowego chociażby uzyskania) wydają się być sprzężone w Prusach połowy XV w., przesądzając niejako o dopełnieniu świadomości tak terytorialnej, jak i etnicznej. Do podobnego wniosku o społecznym ukształtowaniu tych „niemieckich Prusaków" faktycznie doszedł także B. Jähnig, chociaż nie dostrzegał jednak, iż większości ówczesnych Prusaków nie mogło cechować znamię niemieckości wobec ograniczonego zasięgu kręgu władzy i przewagi nie-Niemców w ówczesnym społeczeństwie całych Prus. Niewątpliwie przeważało w nim poczucie i świadomość terytorialna, choć bardziej już rozwinięta, w formie patriotyzmu krajowego.

Zgodzić się bowiem wypada z Januszem Małłkiem[36], iż w latach wojny trzynastoletniej nastąpiło szersze samookreślenie się Prusaków jako n o w e j s p o ł e c z n o ś c i (a nie „plemienia"). Przy czym kraj „Prusy" wiązano już nie tylko z dawnymi mieszkańcami — Prusami czy z Zakonem Krzyżackim, lecz także z ogółem mieszkańców kraju. Świadectwem tej odrębnej społeczności miał się stać, obok przywilejów autonomicznych, uzyskanych od władzy polskiej, herb i moneta, a także indygenat pruski.

[33] M. Biskup, *Die Merkmale des entwickelten Nationalbewussteseins in Polen und seine Festigung im 14. und 15. Jahrhundert*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas", t. 35, z. 3, 1987, s. 10.

[34] E. Maschke, *Preussen*, s. 185.

[35] B. Jähnig, *Bevölkerungsveränderungen*, s. 154.

[36] J. Małłek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 16.

http://rcin.org.pl

Traktat toruński 1466 r. utrwalił pozycję zachodniej, autonomicznej początkowo części Prus w ramach Królestwa Polskiego, jako Prusy Królewskie. We wschodniej części pozostały quasi lenne Prusy Zakonne, a po 1525 r. świeckie i lenne Prusy Książęce. Chociaż trwało jeszcze nadal poczucie wspólnoty społeczno-ustrojowej, jednak drogi tych „dwóch części Prus" wyraźnie się rozchodziły. W konsekwencji proces kształtowania się „Prusaka" w obu tych częściach Prus przebiegał nierównomiernie, co nie jest dotąd w pełni dostrzegane i docenione w historiografii niemieckiej. Przeważa w niej pogląd o utrwaleniu się typu niemieckiego Prusaka w obu częściach Prus, czemu jednak przeczą wyraźnie źródła z końca XV w., a nawet z XVII w.

Sytuacja istniejąca w Prusach Krzyżackich czy Książęcych jest istotnie jaśniejsza, choć nadal nie całkiem prosta. Pewne jest, iż po 1466 r. rosnącą rolę odgrywać tam zaczęła grupa nowej szlachty niemieckiej — byłych dowódców zaciężnych z Rzeszy, która otrzymała rozległe dobra od Zakonu tytułem ich należności pieniężnych. Grupa ta utrwalała bez wątpienia model niemieckiego Prusaka, podobnie jak niemiecki dwór i otoczenie wielkiego mistrza księcia Fryderyka (1498—1510), a zwłaszcza Albrechta (1511—1525). Co więcej — grupa niemieckich Prusaków podporządkowała sobie większość chłopskiej ludności, tj. Prusów, którzy tracili na znaczeniu, także jako grupa wolnych, obciążonych opłatami czynszowymi i szarwarkami.

Napływ Mazurów i Litwinów prowadził do mieszania się z nimi Prusów i ich polonizację czy lituanizację. Jednocześnie występował proces niwelacji społeczno-ekonomicznej wsi niemieckich i wsi pruskich, co prowadziło do asymilacji Prusów z chłopami niemieckimi. Doprowadziło to do zaniku tak języka, jak i obyczajów oraz wierzeń Prusów, czemu nie zdołała w XVI w. zapobiec reformacja i katechizm w pruskim języku. Prusowie zatracili wówczas poczucie swojej plemiennej wspólnoty i odrębności, roztapiając się w ludności niemieckiej, polskiej i litewskiej. Jednak pruskich „nie-Niemców" zastąpili Litwini, a zwłaszcza Mazurzy; ci ostatni w początkach XVII w. stanowili zapewne aż 50% ludności Prus Książęcych. Przyjmowali oni pruski patriotyzm lokalny, który musiał jeszcze w Księstwie Pruskim górować nad „niemieckim poczuciem Prusaka". Jednak ten ostatni zdecydowanie zwyciężył, bez wątpienia w rezultacie przewagi tak materialnej, jak i roli politycznej w stanach Księstwa Pruskiego większej szlachty niemieckiej i mieszczaństwa Królewca. Ale to już nie dotyczy chronologicznego zakresu naszych rozważań, chociaż nakazuje ostrożność przy ocenianiu roli i charakteru „niemieckiego plemienia Prusaków" w Księstwie Pruskim.

Natomiast w sposób zróżnicowany przebiegał proces kształtowania się „plemienia Prusaków" w Prusach Królewskich po 1466 r., na co wskazywał już Karol Górski[37], częściowo badał Janusz Małłek[38]. Niestety ograniczone ramy

[37] K. Górski, *Monarchia polska a stany Prus Królewskich w drugiej połowie XV wieku*, w: *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 289.

[38] J. Małłek, op. cit., s. 9 nn.

http://rcin.org.pl

artykułu nie pozwalają na pełniejsze przedstawienie tego dość złożonego zagadnienia. Ograniczę się więc tylko do generalnej tezy i nieco egzemplifikacji. Teza ta brzmi, iż w Prusach Królewskich po 1466 r. proces dalszego kształtowania się „plemienia Prusaków" przebiegał dwutorowo. Najpierw dawnym torem nacechowanym przewagą niemieckiej językowo elity rządzącej (większa szlachta, zwłaszcza ze wschodniej części Prus i patrycjat wielkich miast z Gdańskiem na czele oraz wyższy kler na Warmii, a także kler zakonny na Pomorzu Gdańskim). Grupa ta, także o charakterze urzędniczym w wypadku szlachty, odsunęła od wszelkiego wpływu zubożałą szlachtę średnią z Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej, tworzącej wcześniej „gemeyne" bądź „communitas" i sama przyjęła rolę szlacheckiej reprezentacji kraju. Ona też przejęła rolę interpretatora przywilejów pruskich zmierzając do ich rozszerzenia wbrew odmiennej wykładni centralnej władzy królewskiej[39]. Ta oligarchiczna grupa „Prusaków" obejmowała w przeważającej mierze elementy niemieckie, jednak rzadko tylko akcentowała swoje znamię językowe jako decydujące kryterium, preferując stanowość swoich postulatów i terytorialną wspólnotę. Dla niej, konkretnie dla Gdańska i Torunia, Prusy Królewskie to przede wszystkim „vaterland" lub „gemeynes vaterland" ich mieszkańców[40], którzy dla siebie są „landsman" lub „compatriota". Także dla Mikołaja Kopernika Prusy — „respublica Prussiana" — były jego „dulcissima patria", nad którą panuje „Najłaskawszy Pan" — król polski[41].

Jedynie w latach osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych XV w. niektórzy duchowni z kręgu cysterskiego w Pelplinie (przybysz z Rzeszy Paweł von Zullen), jak i na Warmii, wysuwali okresowo tezę „o obronie rządu Niemców" czy niemieckich kandydatów na biskupi tron warmiński. Ale argumentacja ta, o znamionach wybitnie doraźnej walki politycznej, nie była zjawiskiem trwałym i nie została podtrzymana przez świeckich oligarchów. Nie odpowiadała ona bowiem celom oligarchii, głównie społecznym i gospodarczym, chociaż język niemiecki był używany nadal na zjazdach stanów i uznawano go za język krajowy *(Landessprache)*.

Nie odpowiadała też ta argumentacja narodowo-etnicznym realiom Prus Królewskich, do których to realiów należała większość słowiańskiej ludności na Pomorzu Gdańskim i w ziemi chełmińskiej. Jej to przedstawiciele mieli skierować na inny tor proces kształtowania się „plemienia Prusaków". Średnia szlachta od początków XVI w. ponownie uaktywniła się politycznie i zapewniła sobie w 1526 r. stałe uczestnictwo w Sejmiku Generalnym Prus Królewskich. Fakt ten pociągał za sobą wprowadzenie języka polskiego do obrad przez posłów szlacheckich. Stało się to około 1530 r. mimo oporu posłów wielkich miast, akcentujących, iż język niemiecki jest nadal językiem krajowym (*lingua vernacula*). Średnia szlachta pruska — ci „polscy Prusacy", doprowadziła

[39] M. Biskup, *Die Stände von Preussen Königlichen Anteils 1466–1526* (w druku).

[40] *Acta Tomiciana*, t. 15, Wrocław 1957, nr 275; Archiwum Państwowe, Gdańsk 300, 29, nr 11, k. 490 v.

[41] Archiwum Państwowe, Gdańsk, 300 D, 6, nr 456; Archiwum Diecezji Warmińskiej, Olsztyn, t. A, 1, k. 350; M. Biskup, *Działalność publiczna Mikołaja Kopernika*, Toruń 1971, s. 75 i 88.

http://rcin.org.pl

z czasem do unii parlamentarnej Prus Królewskich z Koroną Polską w 1569 r. Ta szlachta pruska stała się częścią polskiego „narodu szlacheckiego", tj. politycznej elity, separującej się nie tylko od chłopów, ale i od miast. Oznaczało to zamknięcie w Prusach Królewskich drogi do formowania się „plemienia Prusaków" o przeważającym obliczu niemieckim bądź też o mieszanym obliczu językowym, a może nawet — jak przypuszczał Stanisław Herbst — do wytworzenia się „osobnej narodowości nowopruskiej" na wzór belgijskiej czy holenderskiej[42].

Do szlachty tej, do „polskich Prusaków", dołączyła bowiem z czasem większość oligarchów, zwłaszcza pochodzących z rodzin, które przesiedliły się z północnych ziem Korony Polskiej (jak Kostkowie i Działyńscy). Niektórzy jej przedstawiciele, jak Jan Działyński, wcześniej już zresztą (od 1562 r.) wyznawali, iż wiedzą, że są Polakami, jednak po obraniu Prus za „domicilium suum" winni bronić przywilejów Prus (patriae). W rezultacie najdalej w drugiej połowie XVI w. uformował się akceptowany przez szlachtę w Koronie, odrębny szlachecki „naród pruski", na wzór innych „narodów" Rzeczypospolitej, jak Litwini czy Mazowszanie, tj. odpowiadających prowincjom, które miały niegdyś odrębny byt polityczny[43].

To pojęcie „narodu Prusaków" sprawiało zresztą kłopoty, gdyż wiedziano dobrze w Koronie Polskiej, iż część ludności Prus Królewskich nadal mówi po niemiecku. Jednak pogląd o „narodzie pruskim" (o „Prusakach") utrwalił się na stałe w polskiej publicystyce politycznej i uchwałach sejmowych. Określenie „Prusak" miało pełnię praw obywatelskich na równi z Wielkopolanami czy Mazowszanami, bez jakiejkolwiek pejoratywności aż do końca Rzeczypospolitej.

Ale pozostało i drugie pojęcie „Prusaka" czy „narodu pruskiego" w Prusach Królewskich, związane z niemieckim obliczem językowym. Nosicielem jego było niemal bez reszty od końca XVI w. mieszczaństwo wielkich i niektórych mniejszych miast (jak Chojnice, Malbork i Grudziądz). Usiłowało ono zachować rolę języka niemieckiego jako „języka krajowego", tak w obradach Sejmiku Generalnego, jak i w praktyce kancelaryjnej[44]. Z jego grona wychodzili też historiografowie, którzy (jak Kaspar Schütz) usiłowali podtrzymywać poczucie jedności obu części Prus jeszcze u schyłku XVI w. Jeszcze w pierwszej połowie XVI w. reprezentowany był także przez Gdańsk pogląd wobec posłów Prus Książęcych, iż „vor alhier im Lande (tj. Prusy Królewskie i Książęce — M. B.], das ein Corpus und unter eynem Hern gelegen", a razem z innymi radcami stwierdzał, iż „dweil wir eyn Volck und under eynem Hern gesessen"[45]. Jednak uformowanie się „szlacheckiego narodu pruskiego" w Pru-

[42] S. Herbst, *Świadomość narodowa na ziemiach pruskich w XV–XVII w.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 1, 1962, s. 10.
[43] S. Kot, *Świadomość narodowa w Polsce w XV–XVII w.*, „Kwart. Hist.", t. 52, 1939, s. 22.
[44] J. Gerlach, *Język polski w obradach i korespondencji urzędowej w Prusach Królewskich w XVI–XVII w.*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 2: *Pomorze nowożytne*, red. G. Labuda i S. Hoszowski, Warszawa 1959, s. 164 nn.
[45] J. Małłek, op. cit., s. 156.

http://rcin.org.pl

sach Królewskich położyło kres zarówno jedności pruskiego „ludu" *(Volck)* o zewnętrznym obliczu niemieckim, jak i zerwaniu jego jedności z Prusakami w Księstwie Pruskim. Na przełomie XVI—XVII w. dla większości szlachty Prus Królewskich szlachta Prus Książęcych (do których władz pisze się zresztą niekiedy po polsku!) jest już tylko sąsiadem, przyjaznym i życzliwym, lecz tylko sąsiadem, nie zaś częścią wspólnego „narodu pruskiego", ale o polskim obliczu językowym, a czasem i o polskiej, sarmackiej kulturze[46]. Dopiero rok 1772 i jego następstwa miały spowodować przerwanie tego procesu współistnienia polskiego „narodu pruskiego — Prusaków" i „narodu pruskiego" o obliczu niemieckim, silnie wzmocnionego przez władzę Królestwa Pruskiego Hohenzollernów.

Ale są to problemy, które wymagają pogłębionych badań, a które wykażą na pewno jak głęboko tkwiły korzenie nowożytnych „Preussen — Prusaki" w czasach średniowiecza, związanych z rozbudową osadnictwa Prus i ich złożoną mozaiką etniczną oraz z możliwościami modulacji „plemienia Prusaków". Bo wypada na końcu wyraźnie zaakcentować , iż określenie „Preusse — Prusak" przez stulecia miało niejedno znaczenie i sens społeczno-etniczny.

DIE ETHNISCH-DEMOGRAPHISCHEN UMWANDLUNGEN IN DEM ORDENSSTAATE PREUSSEN WÄHREND DER MITTELALTERLICHEN SIEDLUNG (ÜBER SOG. NEUSTAMM PREUSSEN)

Der Aufsatz knüpft die Ausführungen von Erich Maschke *(Preussen. Das Werden eines deutschen Stammesnamens*, „Ostdeutsche Wissenschaft", Bd. 2, 1955, S. 116—156) an, welche auch den sog. Neustamm Preussen von einem ausgesprochen deutschen Anlitz schon im XIV—XV. Jahrhundert betrafen. Seine Anschauungen wurden teilweise durch Bernhart Jähnig korrigiert *(Bevölkerungsveränderungen und Landesbewusstsein im Preussenland. Beobachtungen zur Stammesbildung im späten Mittelalter mit einem Ausblick auf die Wandlungen der Neuzeit*, „Blätter für deutsche Landesgeschichte", Bd. 121, 1985, S. 115—155), doch das Problem einer tieferen Analyse, besonders im breiteren sozialen Kontext, besteht weiter. Der Verfasser stellt uns im ersten Teil die komplizierten und sich veränderneden demographischen Verhältnisse vor, sowie die ethnische Zussammensetzung der Siedler im Ordensland Preussen (zuerst im Kulmerland und in Preussen) bis 1309, dann einschliesslich Pommerellen bis Mitte des XV. Jahrhunderts. Diese Prozesse sind im Kontext der Kolonisierung dieser Gebiete durch die deutschen, prussischen, slavischen und litauischen Siedler gezeigt. Im Effekt am Anfang des XV. Jahrhunderts existierten im ganzen Ordensland Preussen rund eine halbe Million der Siedler, die sich in den drei grossen, ethnischen Gruppen entfalteten: die Prussen (um 30%), Slaven (auch um 30%) und Deutsche (um 40%). Die letzten waren besonders zahlreich in den Städten und Dörfern des Kulmerlandes und im eigentlichen Preussen (bis 50% der dortigen Bevölkerung). Diese Gruppe gewann auch höhere materielle und soziale Position im ganzen Staat. Es bestand doch keine Abgrenzung zwischen den drei grossen Siedlergruppen, welche sich gegenseitig durchdrängten und öfters als doppelsprächig (bei den Prussen und Slaven) auftreten mussten. Nach 1410 merkt man doch den wachsenden Zustrom der polnischmasurischen und litauischen Siedler (Preussisch Litauen).

Im zweiten Teil hat der Verfasser versucht, die Entstehung und Charakter des sich im XIV—XV. Jahrhundert bildenden sog. Neustammes Preussen, sowie die Bezeichnung seiner

[46] M. Biskup, *Listy w języku polskim z Prus Królewskich i Litwy do przedstawicieli i władz Prus Książęcych z przełomu XVI–XVII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 2, 1979, s. 222.

http://rcin.org.pl

Hauptmerkmale darzustellen. Man teilte die Meinung von E. Maschke, dass der Name des Staates auf alle seine Einwohner seit der zweiten Hälfte des XIV. Jahrhunderts übergegangen war, besonders auf die Stände, vor allem doch auf die Bürger aus den grossen Städten (wie Danzig). Doch recht langsam ging diese Bezeichnung auf die prussischen Freien und die kleinen kaschubischen „Panen", was mit der Sonderstellung dieser sozialen Schichten verbunden war. Man muss stark unterstreichen, dass die Übernahme der Bezeichnung „Preusse" nur eine territoriale, nicht aber eine ethnische Denomination bedeutete.

Doch das Bewusstsein „ein Preusse zu sein" (d. h. sog. „Neustammbewusstsein") besassen am Anfang des XV. Jahrhunderts nur die Vertreter der deutschsprachigen, höheren Geistlichkeit, wie auch die grosstädtischen Kaufleute und nur ein Teil der überwiegend slavischen Ritter aus dem Weichselgebiet (wobei die Deutschordensritter aus dieser Bezeichnung ausgeschaltet waren). Die Mehrheit der Ordensuntertanen konnte noch klein eintwickeltes Territorialbewusstsein besitzen, weil sie sich nur als „Inländer" betrachtete und weiter die Sprache ihrer Väter (prussische oder polnische und kaschubische benutzte). In den Friedensverhandlungen während des 13-jährigen Krieges im Jahre 1465 zeigte sich das territoriale Bewusstsein, mit der deutschen Sprache verbunden, nur bei einem begrenzten Kreis der Bürger und Ritter. Doch es fehlten da die Vertreter der mittleren, polnischsprachigen Ritter aus dem Kulmerland und Pommerellen, welche damals ruiniert waren. E. Maschke hat es ganz übersehen, wie auch die Tatsache, dass die Mehrheit der damaligen „Preussen" sich mit dem Deutschtum nicht identifizieren konnte. Die Sprache war also wirklich kein Hauptmerkmal des sog. „Neustammes Preussen". Die „Preussen" bildeten also nur e i n e n e u e G e s e l l s c h a f t an der Weichsel, Pregel und Memel.

Die Schicksale Preussens nach 1466 hatten zur Ausbildung der „deutschen Preussen" im Herzogtum Preussen nach 1525 zugeführt, obwohl jahrelang die polnischen Masuren und Litauer in seiner Gesellschaft überwogen.

Dagegen im Königlich Preussen verlief die Bildung des „Neustammes Preussen" zweigleisig: als eine deutschsprachige, soziale Gruppe (die Bürger und ein Teil der Geistlichkeit und Bauern) und als eine polnische Gruppe mit dem slavischen Adel und Bauern (teilweise auch den Bürgern und Klerus). Doch die Adligen als „polnische Preussen–Prusaki", schliesslich als eine „preussische Nation" (naród pruski) haben das Übergewicht in dieser Gruppe gewonnen. Die Koexistenz dieser „polnischen Preussen" und der „deutschen Preussen" wurde erst durch die erste Teilung Polens 1772 unterbrochen. Jedenfalls die Bezeichnung „Preusse–Prusak" hatte durch drei Jahrhunderte eine Vieldeutigkeit und verschiedenen sozialen und etnischen Sinn gehabt.

(Übersetzung von Verfasser)

http://rcin.org.pl